



Dziwiciu niewdzięcznych

Łuk. 17:11-19

„Nie znaleźli się, aby się wrócili i dali chwałę Bogu, jedynie ten cudzoziemiec” - w. 18.

Treścią naszej dzisiejszej lekcji jest wdzięczność. Jest to najbardziej rozsądna cecha charakteru i często może być dostrzeżona nawet wśród zwierząt. Jest rzeczą niemożliwą wyobrazić sobie anioła lub doskonałą ludzką istotę, podobającą się Bogu, bez posiadania tej cechy. Możemy nawet powiedzieć, że stopień naszej łaski u Boga jest mierzony naszą wdzięcznością. Ona prowadzi do posłuszeństwa Boskim prawom i zarządzeniom rozumiałym lub niezrozumiałym. Dąży także do poświęcających czynności w służbie Bożej i stosownie do Boskiego automatycznego porządku otrzymuje błogosławieństwo.

Nasza lekcja poucza nas, że Zbawiciel zbliżał się do Jerozolimy drogą przez Samarię i Galileę. Istnieje przypuszczenie, że była to ostatnia podróż do Jerozolimy, która zakończyła się Jego śmiercią. Stawa o Nim rozeszła się daleko. Dziesięciu trędowatych siedzących przy drodze słyszeli, że Jezus z Nazaretu miał tędy przechodzić. Nagle zawołali do Jezusa tak głośno, jak ochrypli szept ich chorego stanu na to pozwalał. Zwykle ich prośba dotyczyła pieniędzy, lecz tym razem brzmiała ona: *„Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!”*

Trędowaci są klasą najbardziej godną współczucia. Ich choroba jest od dawna nieuleczalna i dlatego trąd w Biblii symbolizuje grzech. Jest to choroba, która najprawdopodobniej psuje brew. Stawy ulegają zdeformowaniu, gniją, a skóra ulega wyniszczeniu. Zgodnie z zarządzeniami obowiązującymi w czasach naszej lekcji, trędowatym było zabronione wchodzić do miasta pod karą bicia różgami w ilości trzydzieści dziewięć uderzeń. Oni nie mogli zarabiać na życie i zawsze byli zależni od dobroczynności swych przyjaciół lub publiczności. Nie wolno im było zbliżyć się do zdrowych ludzi bliżej jak na 150 stóp, aby nie stali się przyczyną zarażenia innych. Życie ich było żyjącą śmiercią.

Trędowaci wspomniani w tej lekcji żyli się ze sobą przez swój wspólny kłopot, który lekcewał rasowe bariery pomiędzy Żydami a Samarytanami. W odpowiedzi na ich wołanie o pomoc Jezus, choć był pełnym miłosierdzia, robił wrażenie chłodnego traktowania ich prośby. *„Szedłszy okażcie się kapłanom.”* Stosownie do Boskiego zarządzenia Żydzi pod ich Prawem Zakonu mieli być ochronieni od chorób, oprócz

tych, które reprezentowały grzechy. Kapłani mieli za zadanie decydować w przypadkach trądu, czy choroba była rzeczywiście trądem itd. Rozkaz naszego Pana, aby trędowaci szli i okazali się kapłanom, zakładał uleczenie i sugerował, że podczas gdy przyjdą do kapłanów będą gotowi, aby powiedzieć, że są oczyszczeni.

Trędowaci posiadali odpowiednią znajomość o mocy Jezusa, a także musieli posiadać wielką wiarę, gdyż zamiast wołać o natychmiastowe uleczenie, posłuchali rozkazu i poszli do kapłana na zbadanie. Bez wątpienia mieli nadzieję, że wtedy gdy będą szli do kapłana, staną się zdrowymi i otrzymają świadectwo zdrowia. Poszli i po pewnym czasie zauważyli, że zostali uzdrowieni. Możemy sobie wyobrazić, z jaką radością śpieszyli do kapłana, aby otrzymać zapewnienie, że mogą powrócić do swych rodzin, interesów itp. Z pewnością oni prawie biegli, gdy poczuli ożywienie swej oczyszczonej krwi! Lecz jeden z nich zwolnił kroku i zawrócił, co prawdopodobnie nie zostało zauważone przez pozostałych. Przyszedł do Jezusa i upadł do Jego stóp, dziękując za uleczenie. Posiadał on wdzięczne serce i nie wątpimy, że pragnął otrzymać błogosławieństwo, choć nie mógł go otrzymać ponieważ był Samarytaninem, cudzoziemcem, obcokrajowcem w państwie izraelskim.

INNA CZĄSTKA ŁASKI

W tym przypadku uleczenie było „częstką ze stołu dziecięcego”, ponieważ bogaty człowiek jeszcze nie umarł – łaska Boża nie została jeszcze odjęta od Izraela. Jezus jeszcze nie wypowiedział proroczych słów: *„Oto wam dom wasz pusty zostanie”*. Nie, łaska dla Izraela była jeszcze czynna przez trzy i pół roku zanim ich dom pozostał pusty – szczególnie zbawienna łaska. Upłynęło trzy i pół roku po śmierci Jezusa, zanim osobista łaska dla Żydów skończyła się do tego stopnia, że ta łaska Ewangelii została skierowana do pogan – Korneliusz był pierwszym z tych, który został zaszczycony społecznością z Bogiem (Dzieje Ap. 10).

Gdyby do Jezusa powrócił Żyd zamiast Samarytanina, bez wątpienia mógłby być zaproszony przez Jezusa, aby stał się jednym z Jego naśladowców –

„Chodź, weźmij swój krzyż i naśladowaj mnie”.

Lecz ponieważ był on Samarytaninem, Jezus jedynie powiedział mu: *„Wstań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła”*. Nie możemy jednakże wątpić, że Pańska opa-



trżność była z tym wdzięcznym Samarytaninem i gdy przyszedł czas otwarcia drzwi dla pogan, znalazł się on pomiędzy tymi, którzy przyjęli posłannictwo Prawdy i uczynili poświęcenie, aby stać się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, naszym Panem w niebieskim dziedzictwie.

Nie rozumiemy, że słowa naszego Pana „wiera twoja ciebie uzdrowiła” oznaczają, że była to wiara człowieka niezależna od Boskiej mocy, która uczyniła go zdrowym, lecz raczej że było to użycie przez Pana Boskiej mocy w związku z wiarą tej jednostki. Moc Boża i wiara człowieka współdziałały przy jego uleczeniu. Czynniki te działały podobnie u tych dziewięciu, którzy zostali uleczeni. Oni również posiadali wiarę i zostali uzdrowieni, a jako Żydzi pod Przymierzem Zakonu mieli większą podstawę prosić o zmiłowanie i uzdrowienie niż Samarytanin.

DZIESIĘCIU UZDROWIONYCH - GDZIE JEST DZIEWIĘCIU?

Jezus zwrócił uwagę na fakt, że dziesięciu było uleczonych, lecz tylko jeden wrócił się aby oddać chwałę Bogu. Prawda, że Pan nie prosił ich, aby przyszli, dali chwałę i uznali Boską moc działającą przez Niego. Prawda, że uczynili to, co Pan im kazał uczynić - idźcie i ukażcie się kapłanowi - i nic więcej, gdyż zajęli się swymi sprawami. Dlaczego Pan przed ich uleczeniem nie umawiał się z nimi mówiąc: Jeżeli was uzdrwiam, poświęćcie swe życie i zostańcie moimi uczniami? Bez wątplenia zgodziliby się na taką propozycję. Kto nie zgodziłby się na jakiegokolwiek warunki, aby być uwolnionym od takiej wstrętnej i nieuleczalnej choroby! Dlaczego Jezus nie posłużył się taką metodą, aby pomażać szeregi swych uczniów? Bez wątplenia możemy odpowiedzieć, że był On naśladowcą ducha postępowania swego Ojca, którego wyraził w słowach: „*Ojciec takich szuka, którzy by go chwalili w duchu i w prawdzie*”. Jeżeli Ojciec nie szuka innych, podobnie czyni Syn.

Pod tym względem kazanie Jezusa i apostołów jest w wielkim kontraście z wieloma kazaniem ewangelistów, kaznodziei itp. Nigdy Jezus ani apostołowie nie przymuszali światowych ludzi, aby się stali uczniami Chrystusa. Oni jedynie kazali lub głosili o wielkich faktach i uznawali tych, którzy poddawali się pod tego rodzaju kazanie działające przez te wielkie fakty. Podawali przyczynę grzechu, sprawiedliwości, nadchodzącego czasu decyzji lub sądu i pozostawiali sprawę osobistemu sumieniu. Wyjaśniali, że ci, którzy porzucą grzech i nawrócą się do Boga, mogą otrzymać przebaczenie i pojednanie przez zasługę krwi Chrystusowej. Mówili o wysokim, czyli niebieskim powołaniu dla wszystkich pokutujących, którzy chcą poświęcić swe życie zupełnie na służbę Bogu, prawdzie i sprawiedliwości, gotowi cierpieć zło jako dobrzy żołnierze.

Pamiętajmy, że przy pewnej okazji Jezus najwyraźniej potępił nawet ducha entuzjazmu, jaki może zaciemnić zdrowy rozsądek mówiąc:

„*Usiądź i oblicz koszty*” - Łuk. 14:28.

Bogu upodobało się przez głoszenie Prawdy powołać klasę, która ma pragnienie stać się współdziedzicami z Jego Synem. Są oni przyprowadzeni do rodziny Bożej nie przez modlitwy albo podniecenia, lecz przez oświadczenie się po stronie Boskich zaleceń i warunków. Do takich przyjmujących łaskę Bożą kierowane jest ważne posłannictwo, a oni przyjmują je nie na próżno, lecz przyłożywszy swą rękę do pługa nie oglądają się do tyłu, a zaciągnąwszy się jako dobrzy żołnierze krzyża, cierpią trudy, radując się z przywileju służby i ofiary.

Chcemy zwrócić uwagę stosownie do nauki Biblii, że Jezus ani apostołowie nie próbowali metody pozyskiwania rekrutów dla Pańskiej armii przy pomocy „hip-hip-hura”. Nie chcemy przez to krytykować innych, lecz jedynie zwrócić uwagę na fakty, które mają bardzo wiele do czynienia z kierownictwem całego ludu Bożego, który pragnie poznać i czynić Jego wolę.

INNE DZIESIĄTKI, SETKI, TYSIĄCE

Spójrzmy na wydarzenia naszej lekcji w sposób symboliczny. Niech trędowaci reprezentują grzeszników, którzy przyszli do zrozumienia, że są nieczystymi, wołają do Pana o oczyszczenie, a w ten sposób doszli do zrozumienia Jego wielkości i mocy jako Syna Bożego, przez którego jedynie jest odpuszczenie grzechów i oświadczyli się, że chcą być Jego naśladowcami, Jego uczniami. Przekonali się, że grzech jest szkodliwy i postanowili później postępować, śladami Pana, walcząc przeciwko grzechowi w samym sobie i wszędzie. Jak wielu z dziesiątek, setek i tysięcy, których poświęcenie i wiarę Pan zaakceptował - jak wielu, których uleczył, którym odpuścił grzechy i przyjął stosownie do ich wyznania uczniostwa - rzeczywiście stało się Jego prawdziwymi naśladowcami?

Jak wielu z tych, którzy wyznali Panu swe zmartwienia, swe pragnienia przebaczenia grzechów i przyrzekli przez całe życie wdzięczność i poświęcenie dla Niego, aby cieszyć się Jego łaską, zapomnieli swoich przywilejów i po otrzymaniu błogosławieństwa odeszli jeden do roli, inny do kupiectwa, jeszcze inny do przyjemności lub do formalizmu! Jak niewielu pamiętało swe modlitwy do Pana o miłosierdzie, swoje postanowienia odnośnie tego, co chcieliby uczynić, gdyby ich modlitwy zostały wysłuchane.

ODRODZENIE JEST PRAWDŁOWE

Wielu chrześcijan wyraża pogląd, że żyjemy w czasie



decydującej próby szczególnie tych, którzy uczynili przymierze z Bogiem. Wierzą, że zbliżamy się do czasu, gdy Kościół, Ciało Chrystusowe zostanie przyjęty przez Pana podczas przemiany w zmartwychwstaniu, aby być Jego Oblubienicą. Ap. Paweł pisał:

„Wszyscy będziemy przemienieni, bardzo prędko w okamgnieniu”, gdyż „ciało i krew królestwa Bożego nie odziedziczą”.

Powołanie Wieku Ewangelii wysykuje tych, którzy mają stanowić klasę Oblubienicy, współuczestników Jezusa w Jego Królestwie.

O Żydach Pan Jezus powiedział w czasie próby przy końcu Wieku Żydowskiego: *„Nie poznali czasu swego nawiedzenia”.* Stosunkowo mała liczba posiadała serca zbliżone do Boga, co umożliwiło im zrozumienie znaków czasów, w jakich żyli i postępującej zmiany dyspensacji, która wówczas miała miejsce.

Możemy zauważyć, że podobna zmiana jest teraz, która może być dostrzeżona przez tych, którzy mają otwarte oczy duchowego wyrozumienia. Samarytanin w naszej lekcji wydaje się reprezentować klasę wdzięcznych naśladowców Pana, którzy starają się od-

dawać Mu chwałę w swych słowach, myślach i uczynkach, podczas gdy większość tych, którzy podobnie otrzymali Jego łaskę, są skłonni ubiegać się o zaspokojenie swych ambicji i przyjemności doczesnego żywota. Zaniedbując ścieżkę, którą szedł Mistrz, nie osiągną chwały, czci i nieśmiertelności, którą On otrzymał i do której ta klasa została powołana. Otrzymają niższą pozycję. Stosownie do nauki Pisma Ś. wkrótce chwała Królestwa zostanie objawiona zdumionemu światu, a chwała obecnych warunków ulegnie zniszczeniu.

Mądrość pochodząca z góry została zmanifestowana przez naszego Zbawiciela, który nie oszczędzał swego życia, lecz dobrowolnie poświęcił swą reputację, aby mógł wykonać wolę swego Ojca, za co został obdarzony najwyższą nagrodą. Ap. Paweł wyraził tę samą myśl mówiąc, że wszystkie rzeczy poczytał sobie za śmiecie, aby mógł osiągnąć miejsce w Ciele Chrystusowym - w Kościele, w chwale poza zasłoną. Choć wielkie będą błogosławieństwa, które otrzyma Kościół, będą bez porównania lepsze.

Tłum. z ang. A.Z.

Watch Tower
R-5453 (1914 r.)
„Straż”